



# O DUCHU ŚWIĘTYM

W PARU SŁOWACH

## TY, KTÓRYŚ NAZWANY PARAKLETEM. DUCH ŚWIĘTY UCZY NAS STAWAĆ SIĘ PARAKLETAMI

Cantalamenssa Raniero OFMCap. Pieśń Ducha Świętego. Rozważania na temat 'Veni Creator'. Tłum. Przeczewski Marek OFMCap. Warszawa 2003 s. 86-105.

ŚW. SERAFIN Z SAROWA POWIEDZIAŁ DO JEDNEGO ZE SWYCH UCZNIÓW:

Trzeba modlić się jedynie do chwili, w której Duch Święty zstępuje na nas i, według sobie tylko znanej miary, obdarza nas łaską niebieską. Nawiedzeni przez Ducha natychmiast winniśmy zaprzestać wzywania Go. Czemu bowiem służy wołanie doń: „Przyjdź, uczyni w nas swoje mieszkanie, oczyść nas z wszelkiej zmazy i zbaw nasze dusze, Ty, który jesteś dobrocią”, skoro już do nas przybył?.

Czynić inaczej to tak, jak zaprosić kogoś do domu i po jego przyjściu, gdy jest już obecny, dalej z monotonną natarczywością powtarzać: „Przyjdź mnie odwiedzić!”. Dowodziłoby to jedynie, że sami nie zważamy na to, co mówimy.

Również dla nas więc nadszedł czas, aby zaprzestać przyzywania Ducha: „Przyjdź, nawiedz nas, napełnij nas łaską niebieską!” i uwierzyć, że w sposób i według miary sobie tylko znanej przybył i jest w każdym z nas. Rzeczywiście bowiem w tym miejscu hymnu *inwokacja* skierowana do Ducha ustępuje miejsca Jego *kontemplacji*. Jeśli posłużymy się przywołanym wcześniej porównaniem hymnu *Veni Creator* do symfonii, tutaj rozpoczynałaby się jej druga część, którą zwykle jest „adagio”, „largo” albo „spokojnie”, następująca po uprzednim „żywo”, „gwałtownie” lub „fortissimo”, jakim była właśnie pierwsza strofa hymnu.

### 1. UŚWIĘCAJĄCE DZIAŁANIE DUCHA

Druga strofa *Veni Creator* w tłumaczeniu dosłownym brzmi następująco:

Ty, któryś nazwany Parakletem,  
darze Boga najwyższy,  
wodo żywa, ogniu,  
miłości i namaszczenie duchowe.

Rozpoczyna się długa, wzruszająca kontemplacja Ducha Świętego w Kościele. Duch, o którym mowa, jest już Duchem łaski powrotu do Boga; jest Duchem odkupienia w pełni działającym w Kościele.

Także z literackiego punktu widzenia hymn jakby zmienia register. Na miejsce *epiklezy* (przyzywania: „Przyjdź, nawiedz, napełnij!”) wchodzi *eulogia*, czyli pochwała Ducha Świętego. Według tradycyjnego schematu pochwała ta zostaje wprowadzona przez formułę „Ty, który...”, a składa się z serii tytułów, zasług lub wyliczenia faktów, do których podmiot mówiący się odwołuje, aby zostać wysłuchanym. Nie znaczy to jednak, że przywołuje się powyższe przymioty po to tylko, aby zjednać sobie bóstwo, w duchu pochlebstwa, ale w porywie szczerego i bezinteresownego podziwu, uwielbienia i entuzjazmu. Tak z pewnością jest w rozważanym przypadku.

Pochwała w naszym hymnie składa się z serii tytułów lub symboli Ducha Świętego, które bez wyjątku zostały zaczerpnięte z Biblii. Stąd też pochodzi ich siła. *Veni Creator* jest jakby siecią o szerokich oczkach, wrzuconą w wielkie morze Pisma Świętego, która zbiera i zatrzymuje tylko największe „ryby” albo perły. Te perły przez autora hymnu zostają jedynie powiązane nicią metryki, zgodnie z precyzyjnym planem teologicznym, i ofiarowane Kościołowi jako cudowny naszyjnik przeznaczony dla oblubienicy albo jako różaniec, na którym można się modlić, kontemplując Ducha Świętego. W tym sensie można mówić o wielkim podobieństwie między *Veni Creator* a pieśnią Maryi, *Magnificat*. Przy pomocy wyrażen i tytułów, również zaczerpniętych z Pisma, Maryja tworzy modlitwę świeżą, osobistą, nową; do tego stopnia nową, że nikt poza Nią nie może jej sobie tak naprawdę przywłaszczyć. Ta niemożliwa do naśladowania właściwość Pisma Świętego zostaje przeniesiona, chociaż w innym stopniu, na Tradycję, aby słowami starymi mówić rzeczy nowe i słowami krótkimi wypowiadać prawdy niezgłębione.

Ta kontemplatywna tonacja obejmuje drugą i trzecią strofę *Veni Creator*; między nimi zachodzi jednak istotna różnica, która sama wystarczałaby dla ukazania teologicznej głębi i subtelnego natchnienia biblijnego obecnego w hymnie.

## Ty, któryś nazwany Parakletem

W Biblii dostrzegamy kolejno dwa różne sposoby działania i objawiania się Ducha Bożego.

Pierwszy z nich, który możemy nazwać *charyzmatycznym*, ukazuje Ducha Świętego jako moc Bożą udzielaną w pewnych przypadkach wybranym osobom i uzdalniającą je do działania i dokonywania czynów przekraczających ludzkie możliwości. Duch Święty zstępuje na kogoś i napenia go mądrością lub zdolnością artystyczną dla przyozdobienia świątyni (por. Wj 31,3;35,31);na innego zstępuje, obdarzając go charyzmatem prorockim (por. Mi 3, 8), wyjątkowym darem rządzenia (por. Iz 11, 2) albo nadludzką siłą fizyczną dla wyzwolenia narodu (por. Sdz 13, 25).

Drugi krąg działania Ducha możemy nazwać *uświęcającym*; dochodzi do głosu u proroków i w Psalmach z okresu wygnania babilońskiego i po jego zakończeniu. Przykładem może być fragment Księgi proroka Ezechiela, w którym Bóg ogłasza:

Dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza (...). Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów (Ez 36, 26-27).

Innym przykładem jest Psalm 51., który po raz pierwszy określa Ducha terminem „Święty”, kojarząc Go z procesem oczyszczenia i odnowy serca (por. wiersze 12 n).

Podstawowa różnica między owymi dwoma sposobami działania polega na tym, że w pierwszym przypadku działanie Ducha przechodzi przez osobę, która jest jego bezpośrednim adresatem, ale nie zatrzymuje się w niej; ma na celu nie tyle jej udoskonalenie, ile dobro całej wspólnoty. Osoba ta faktycznie może w ogóle nie stać się lepsza z powodu posługiwania się otrzymanym charyzmatem; może go nawet nadużyć i ściągnąć na siebie naganę. W drugim natomiast przypadku działanie Ducha pozostaje w osobie, która mu podlega, odnawia ją i wewnętrznie przemienia.

Pierwszy typ objawi się w pełni w nauce Nowego Testamentu o charyzmatach, darach i działaniu Ducha Świętego, najpierw w osobie Jezusa z Nazaretu, a następnie po Pięćdziesiątnicy także w Kościele; drugi typ znajdzie swój pełny wyraz w tym, co zostanie nazwane „uświęcającym działaniem Ducha” (Por. 2 Tes 2, 13; 1 P 1, 2), a polegać będzie na nowym życiu z Ducha, konkretnie - na miłości bratniej. Św. Paweł dokona syntezy tych dwóch typów, mówiąc najpierw o charyzmatach, a następnie o miłości (por. 1 Kor 12-14). Z mocą podkreśla wyższość miłości, lecz oba przejawy uznaje w Kościele za niezbędne, jako że pochodzą od tego samego Ducha i zmierzają do tego samego celu, którym jest budowanie Ciała Chrystusa. Te ogólne uwagi pomogą nam lepiej zrozumieć dwie strofy hymnu, które właśnie mamy zamiar rozważyć. Określenia bowiem, jakie napotykamy w drugiej zwrotce, począwszy od tytułu „Paraklet”, odnoszą się bez wyjątku do uświęcającego i oświecającego działania Ducha, podczas gdy oczywiste jest, że trzecia strofa od samego początku („Ty, któryś w darach siedmioraki”) poświęcona jest wyłącznie Duchowi udzielającemu charyzmatów i darów.

## 2. IMIĘ ZRODZONE Z DOŚWIADCZENIA

Przejdźmy natychmiast do pierwszego wersetu i pierwszego określenia w omawianej strofie: „Ty, któryś nazwany *Parakletem*” (*Qui Paracletus diceris*). Dla kogoś, kto zna się trochę na komputerach, jasne będzie porównanie, które może nam pomóc w zrozumieniu tego, co się dzieje, skoro tylko wypowiemy imię *Paraklet*. W obsłudze komputera słowo *file* oznacza nazwę jakiegoś dokumentu. Piszę na komputerze całą książkę, na przykład tę właśnie o *Veni Creator*, następnie zapisuję ją w pamięci, nadając jej nazwę nie dłuższą niż ośmioliterową. W tym przypadku nazwą było właśnie skrócone imię „Paraklet” (*Paraclit*). Cała książka znajduje się teraz w pamięci komputera, ale nie można jej przywołać, w celu na przykład przeczytania i wydrukowania jej inaczej, jak tylko wypisując odpowiednie hasło, którym jest nazwa dokumentu. Skoro wystukam na klawiaturze hasło *Paraclit*, na tę komendę cała zawartość książki z pamięci komputera natychmiast pojawia się na ekranie, strona po stronie, i mogę ją czytać, pisać dalej, modyfikować. To samo dzieje się w przypadku każdego z określeń Ducha Świętego, które napotkamy w tej zwrotce: Paraklet, dar Boży, woda żywa, ogień, miłość i namaszczenie duchowe. Każde z osobna dokonuje cudu wydobywania z wielkiej pamięci Biblii i Tradycji Kościoła strumieni objawienia i nauki o Duchu Świętym.

Skąd Ewangelista Jan przejął określenie „Paraklet”, które powtarza się aż cztery razy od 14. do 16. rozdziału jego Ewangelii? Nie jesteśmy w stanie wykazać, że tym źródłem były żywe słowa Jezusa, ale nie można też dowieść czegoś przeciwnego. Jezus wiele razy za swego życia ziemskiego i po zmartwychwstaniu mówił o Duchu Świętym. Czy w którymkolwiek przypadku możemy *a priori* stwierdzić, że nie użył tego czy innego słowa, obrazu, porównania, jakie Ewangelista podjął i umieścił w centrum swojej refleksji? Tylko Łukasz zastosował do Ducha

Świętego określenie „palec Boży”, ale czy jedynie z tego powodu możemy wykluczyć jego „autentyczność”?

Imię i pojęcie „Paraklet” przypisane Duchowi Świętemu nie jest zresztą takie dziwne i rzadkie. Przeciwnie, jest punktem dojścia pewnej rozwijanej przez wieki myśli biblijnej. W Starym Testamencie Bóg jest wielkim pocieszycielem swego ludu, tym, który ogłasza: „Ja i tylko Ja jestem twym pocieszycielem”, co dosłownie w tekście Septuaginty brzmi: „twoim Parakletem!” (Iz 51, 12), tym, który „pociesza jak własna matka” (por. Iz 66, 13).

Ta pociecha Boga albo ten „Bóg, który daje pociechę” (por. Rz 15, 5), „wcielił się” w Jezusie Chrystusie, który nazwał siebie pierwszym Pocieszycielem, Parakletem (por. J 14, 16). Duch Święty będący jak zawsze tym, który kontynuuje dzieło Chrystusa i który doprowadza do pełni wspólne działania Trójcy, nie mógł nazwać siebie inaczej, jak również Pocieszycielem, według słów Jezusa - „innym Pocieszycielem”.

Istnieje jednak pewne źródło, któremu bez wątplenia tytuł ten zawdzięcza swój początek i swą doniosłość, a jest nim *doświadczenie* Ewangelisty i Kościoła. Cały Kościół po zmartwychwstaniu w sposób żywy i mocny doświadczył Ducha jako pocieszyciela, obrońcy i sprzymierzeńca w trudnościach zewnętrznych i wewnętrznych, podczas prześladowań, procesów i w życiu codziennym. W Dziejach Apostolskich czytamy:

A Kościół (...) rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą (*paraklesis!*) Ducha Świętego (Dz 9, 31).

Słowa te można wyjaśnić tylko wtedy, jeżeli się uzna przeżyte i wzajemnie dzielone doświadczenie. Nie jest więc do końca prawdą stwierdzenie, że nie wiadomo, skąd Ewangelista przejął określenie „Paraklet”. Wątpliwości pozostaną nadal, jeżeli będziemy sięgać do źródeł odległych i dziwnych, zaniedbując poszukiwania w najbliższym otoczeniu. Sam Ewangelista czyni aluzję do owego doświadczenia Ducha jako źródła swego poznania, kiedy w usta Jezusa wkłada słowa:

Wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie (J 14, 17).

To, co zachodzi pomiędzy uczniami a Duchem Świętym po zmartwychwstaniu, zdumiewa. Nie można nie uznać tu potężnego działania Boga. Treści odnoszące się do Ducha Świętego w Starym Testamencie nie są absolutnie w stanie wytłumaczyć tego, co teraz o Nim się mówi. Na wszystkich płaszczyznach Kościół doświadcza, że Duch jest obecnością, rzeczywistością rodzinną „domową”. Jeśli w ten sposób mówiło się o Jezusie, rzecz wydawała się normalna; był widziany, znany, pozostawił oznaki swego przejścia, „wspomnienie” po sobie. Ale Ducha Świętego któż oglądał? A przecież wszyscy o Nim mówią jak o rzeczywistości dobrze znanej; do Niego odnosi się każde najmniejsze i największe wydarzenie.

Co poza objawieniem przyniesionym przez Jezusa i przeżyтым doświadczeniem może usprawiedliwić podobne fakty? Stajemy wobec misterium Ducha. Paraklet punkt po punkcie spełnia po prostu to, co o Nim przepowiedział Jezus.

### 3. ADWOKAT, POCIESZYCIEL I DUCH PRAWDY

Mając na uwadze różne konteksty w Biblii i poza nią, w których pojawia się tytuł *Paraklet*, słowo to można tłumaczyć jako *oredownik* lub *adwokat* (jak wtedy, gdy odnosi się do Chrystusa w 1 J 2, 1) albo też *pocieszyciel* (co wyprowadza się z czasownika *pocieszać* i rzeczownika *pocieszenie*, posiadających ten sam rdzeń): „Pocieszczenie, pocieszczenie (*parakaleite*) mój lud” (Iz 40, 1).

Tradycja przejęła wieloznaczność tego określenia, interpretując je raz w znaczeniu adwokata lub obrońcy, innym razem w znaczeniu pocieszyciela. Większej jednoznaczności pojęcie to nabrało dopiero w przeniesieniu na grunt łaciński, gdzie wobec konieczności przetłumaczenia terminu greckiego należało dokonać wyboru pomiędzy jednym a drugim znaczeniem. Niektórzy tłumaczą słowo greckie *parakletos* jako *adwokat*, inni jako *pocieszyciel*, jeszcze inni przez oba terminy naraz. Ten ostatni był także najbardziej rozpowszechnionym sposobem tłumaczenia w czasie, kiedy powstawał omawiany hymn.

W pierwszych wiekach, gdy Kościół był prześladowany, a wierzącym wytaczano procesy sądowe i wydawano na nich wyroki skazujące, w *Paraklecie* widziano przede wszystkim adwokata i Bożego obrońcę. W Lyonie w II wieku obserwator jednego z takich procesów, widząc chrześcijan skazanych na śmierć, zapłonął Duchem Świętym i powstał, aby zakwestionować sposób, w jaki został przeprowadzony proces, lecz natychmiast dołączono go do grona skazanych pod zarzutem, że jest adwokatem chrześcijan. „Został zaliczony w poczet męczenników, on, pocieszyciel chrześcijan, który Pocieszyciela miał w sobie, który Duchem (...) był przepeniony”<sup>5</sup> - komentuje redaktor akt

## Ty, któryś nazwany Parakletem

męczeństwa.

Rola adwokata w procesach sądowych była zresztą postrzegana jako część procesu o dużo większej doniosłości: tego, który przeprowadza Paraklet przed trybunałem Boga przeciwko „oskarżycielowi braci naszych (...), co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym” (Ap 12, 10). Mając na myśli tę właśnie rolę Ducha Świętego, św. Ireneusz pisze: Bóg dał Kościołowi *Parakleta*, „abyśmy tam, gdzie mamy oskarżyciela, mieli również obrońcę”.

Po epoce prześladowań Kościoła następuje zmiana w rozkładzie akcentów. Słowo *pocieszyciel* staje się zwykłym znaczeniem, przypisywanym *Parakletowi*. Św. Bonawentura porównuje ze sobą pociechę płynącą ze świata i tę pochodzącą od Ducha Świętego:

Pociecha Ducha jest prawdziwa, doskonała i proporcjonalna. Jest prawdziwa, ponieważ używa On pociechy tam, gdzie należy ją zastosować, to znaczy w stosunku do duszy, nie do ciała, jak czyni to świat, który pociesza ciało i zasmuca duszę, upodabniając się w tym do złego hotelarza, który zajmuje się koniem, a zaniedbuje jeźdźcę; jest doskonała, bo pociesza w każdym utrapieniu, nie tak, jak to czyni świat, który dając jedną pociechę, dostarcza zarazem dwóch utrapień, podobny do kogoś, kto naprawia starą kapotę, zaszywając jedną dziurę i czyniąc dwie inne; jest proporcjonalna, ponieważ tam, gdzie ma miejsce większe utrapienie, przynosi większą pociechę, w przeciwieństwie do świata, który w dobrobycie pociesza i schlebia, w przeciwnościach wyśmiewa i potępia.

Identyczne myśli dostrzegamy w napisanej mniej więcej w tym samym czasie, to jest w XIII wieku, Sekwencji na dzień Pięćdziesiątnicy, w której pojawia się zwrot *consolator optime* ~ „pocieszycielu doskonały”.

Słowa *Veni Creator*, jak wcześniej zostało powiedziane, są „strukturami otwartymi”, zdolnymi bez trudu przyjąć to wszystko, co Kościół odkrywa na nowo w odniesieniu do poszczególnych tematów Pisma Świętego. Dotyczy to w sposób szczególny *Parakleta*. Chodzi bowiem o tytuł, który wyraża nie to, kim Duch Święty jest w sobie samym, w Trójcy (o tym będzie mowa dopiero w ostatniej strofie), ale to, kim jest i co czyni dla nas w historii zbawienia. Nie należy przeto się dziwić, jeżeli także znaczenie przypisywane tytułowi przybiera różne odcienie i ubogaca się razem ze zmieniającymi się czasami i historyczną sytuacją, w jakiej przychodzi żyć wierzącym.

Pojęcia adwokat i pocieszyciel nie wyczerpują jednak znaczenia *Parakleta* w czwartej Ewangelii, ani wzięte oddzielnie, ani nawet razem. Z wielu względów tytuł *Paraklet*, wybrany przez Jana dla określenia Ducha Świętego, przypomina tytuł *Logos*, którym określa on Syna Bożego. W jednym i drugim przypadku Ewangelista przejął owe terminy z języka potocznego i obarczył je takimi i tyłoma znaczeniami, że rozpoczęła się dla tych wyrażen zupełnie nowa faza istnienia. Odtąd nie można ich już więcej tłumaczyć, odwołując się wyłącznie do etymologii czy do wcześniejszego zastosowania. Innymi słowy, nie należy tłumaczyć terminu *Paraklet*, biorąc pod uwagę tylko *imię*; trzeba spojrzeć również na *funkcje*, które zostały Mu przypisane. „Paraklet jest tym, co *czyni*”. Funkcje niewiarygodnie poszerzają sens określenia, do tego stopnia, że ma się wrażenie pewnej sprzeczności między imieniem a prerogatywami.

By poznać dokładnie te funkcje, najprostszą i najskuteczniejszą metodą wydaje się być przeczytanie tych tekstów czwartej Ewangelii, w których Jezus wypowiada się o *Paraklecie* (Por. J 14, 16-17. 26; 15, 26-27; 16, 7-15). Dwie sprawy wynikają w sposób jasny z takiej lektury: *Paraklet* pozostaje w służbie prawdy i w służbie Jezusa. Inne działania przypisywane *Parakletowi*: nauczanie, przypominanie, dawanie świadectwa, przekonywanie, doprowadzanie do prawdy, przepowiadanie wskazują na to, że Jego główną rolą jest nauczanie, a zasadniczą dziedziną - poznanie. Wydaje się, że Jan chciał niemal tłumaczyć imię *Paraklet* jako „Duch prawdy”.

Nie chodzi jednakże o dwa różne „ośrodki”: Jezusa i prawdę, lecz o jeden i ten sam, ponieważ dla Ewangelisty prawda nie jest niczym innym, jak tylko objawieniem i słowem przyniesionym na ziemię przez Jezusa Chrystusa. „Duch prawdy” oznacza praktycznie to samo, co „Duch Syna”. Rola Ducha Świętego w czwartej Ewangelii polega więc na nakłonieniu do przyjęcia, interioryzacji, zrozumienia i życia Objawieniem, którego nosicielem jest Syn. To przede wszystkim w tym sensie tytuł „Paraklet” umieszczony został w porządku zbawczego i oświecającego działania Ducha, o którym mowa w drugiej strofie *Veni Creator*.

### 4. PARAKLET - OSOBA

„Paraklet” jest określeniem, które bardzo jasno oddaje charakter osobowy Ducha Świętego. Dzięki temu pojęciu autor hymnu pomaga uczynić ów decydujący krok w kontemplacji Ducha Świętego. Jeżeli przez określenie „Stworzyciel” stwierdza, że Duch posiada Boską naturę, przez tytuł „Paraklet” uznaje, że jest także *Osobą* Boską. Wcześniejsze określenia i symbole Ducha Świętego: woda, ogień, gołębica i samo imię „Duch” mogą co najwyżej pozwolić na poznanie Ducha Świętego jako „czegoś Boskiego”. „Paraklet” zaś sam w sobie jest określeniem osobowym; można je użyć tylko w odniesieniu do osoby, gdyż zakłada rozum i wolę. Gramatycznie nie jest rodzaju nijakiego, jak *pneuma*, ale męskiego; odpowiadającym mu zaimkiem osobowym nie jest „ono” lecz „on”: „On (*ekeinos*) Mnie otoczy chwałą” - pisze w odniesieniu do *pneuma* Ewangelista Jan (16, 14), ukazując w ten sposób, że woli zdradzić zasady gramatyki greckiej niż swoje rozumienie Ducha Świętego.

Nie chcemy przez to sugerować, że Jan miał na myśli współczesne nam wyraźne pojęcie Osób Boskich czy Trójcy; chcemy tylko powiedzieć, że to, co wyraził, jest w stanie usprawiedliwić i wykazać konsekwencję przyszłej, odnoszącej się do tej kwestii wiary Kościoła. I to jest właśnie ów punkt newralgiczny, co do którego nie wolno nam pozostawać w niepewności. W przeciwnym razie nie zrozumielibyśmy absolutnie nic z *Veni Creator*, który w całości jest jednym wielkim wołaniem zwróconym do Osoby, do określonego „Ty” zdolnego do „słuchania”, „przychodzenia”, „nawiedzania”.

W Ewangelii Jana relacja Ducha do Jezusa Chrystusa została ukształtowana na podstawie relacji Jezusa do Ojca. Ojciec jest tym, który świadczy o Synu (Por. J 5, 32. 37; 8, 18. Por. J 8, 28; 12, 49; 14, 10), i Duch Święty daje świadectwo o Jezusie (por. J 15, 26); Syn nie mówi sam od siebie, ale mówi to, co usłyszał od Ojca (J 8,28; 12,49;14,10); także Duch Święty nie będzie mówił od siebie, ale przekaże wszystko, cokolwiek usłyszy od Syna (por. J 16, 13); Jezus otacza chwałą Ojca (por. J 8, 49; 17, 1) i Duch otacza chwałą Jezusa (por. J 16, 14).

Św. Paweł idzie po tej samej linii co Jan Ewangelista i jest rzeczą absolutnie konieczną wysłuchać także jego świadectwa. Również dla niego Duch Święty nie jest tylko *działaniem*, lecz też *działającym*, to znaczy zasada obdarzoną wolą i inteligencją, która działa świadomie i w sposób wolny. O Duchu mówi św. Paweł, że naucza, świadczy, wzdycha, wstawia się i zasmuca, wie i pragnie. Ta oczywista ewolucja w kierunku koncepcji osobowej, obok przedmiotowej, w odniesieniu do *pneuma* zostaje potwierdzona przez obecność w Pismach św. Pawła takich formuł triadycznych, jak na przykład:

Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi (2 Kor 13, 13).

Owe triadyczne formuły (Por. 1 Kor 12, 4-6; Rz 5, 1-5; Ga 4, 4-6), słusznie czytane w świetle Mt 28, 19 („udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”) oraz późniejszego rozwoju wiary, wskazują na nową orientację dotyczącą Ducha Świętego, związaną z objawieniem na temat Ojca i Syna, czyli z objawieniem Trójcy.

Niektórzy Pawłowe rozumienie Ducha Świętego wyjaśniają jako „siłę, tożsamą ze zmartwychwstałym Panem, rozpatrywaną nie w sobie samej, ale o ile działa we wspólnocie”<sup>14</sup>. Takiemu rozumieniu jednak przeciwstawia się fakt, że Duch poprzedza w Biblii zmartwychwstanie Chrystusa, a nawet Jego wcielenie. Nazywany jest przez Pawła „Duchem Bożym”, nie tylko „Duchem Chrystusa” (por. 1 Kor 2, 11. 14). Jeżeli następnie Duch Święty utożsamia się ze zmartwychwstałym Panem, „o ile działa we wspólnocie”, to dlaczego samo zmartwychwstanie przypisywane jest działaniu Ducha (Por. Rz 1, 4; 1 P 3, 18; 1 Tm 3, 16)? I co oznaczają takie stwierdzenia, jak: „Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych” (Rz 8, 11), albo „Nikt (...) nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12, 3)? Czyż nie suponują one pewnej różnicy między Duchem a Zmartwychwstałym?

Relacja między Duchem a zmartwychwstałym Panem z pewnością jednak jest bardzo ścisła. Św. Paweł powie nawet: „Pan (...) jest Duchem” (2 Kor 3, 17) i „Ostatni Adam [stał się] Duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45). Nie można jednak tych stwierdzeń izolować od innych, jakoby Chrystus był tylko i wyłącznie *Duchem wcielonym*, a Duch tylko *Chrystusem uduchowionym*. Oznaczałoby to sprowadzenie teologii do stadium archaicznego *Pasterza* Hermasa i pism innych autorów II wieku charakteryzującego się pewnym rodzajem faktycznego *binitaryzmu*, który znał jedynie dwie rzeczywistości: Boga i Jego Ducha.

W tym samym cytowanym kontekście stwierdza się: „Metafizyczna kwestia relacji zachodzącej pomiędzy Bogiem, Chrystusem a Duchem nie dotyka Pawła, dlatego pomyłką jest widzenie w pojęciu *pneuma* pierwszego Pawłowego określenia Trzeciej Osoby Trójcy, gdyż *pneuma* u Pawła często występuje jako coś bezosobowego”. Prawdą jest oczywiście, że u Pawła *pneuma* występuje często w rozumieniu *bezosobowym*, ale prawdą jest również to, że tak samo często występuje jako coś *osobowego*, i to wystarczy, aby stwierdzić, że dla niego Duch kształtuje się już jako rzeczywistość osobowa, to znaczy aktywna, wolna i świadoma. Jak zanegować na przykład charakter osobowy

## Ty, któryś nazwany Parakletem

Ducha w następującym tekście:

Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12, 11)?

Duch jest nie tylko darem lub ogółem darów, ale ich wolnym („jak chce”) i świadomym szafarzem.

Zastrzeżenie, według którego „problem osobowości *pneuma* został źle postawiony, z tego prostego względu, że termin «osobowość» nie istnieje ani w języku hebrajskim, ani w greckim”<sup>16</sup>, samo wydaje się być „źle postawione”. Zastosowane konsekwentnie doprowadziłoby do konkluzji, że także Ojciec i Syn Jezus Chrystus dla św. Pawła nie są „osobami”, gdyż również w stosunku do NICH nie dysponował on pojęciem osobowości. Brak terminu niekoniecznie pociąga za sobą brak odpowiadającej mu rzeczywistości, zwłaszcza w przypadku gdy chodzi o rzeczywistość nową, wcześniej nieznaną. Inaczej należałoby także stwierdzić, że niemożliwe było wynalezienie telefonu, kiedy nie istniała jeszcze jego nazwa. Dotyczy to w sposób szczególny pojęcia osoby lub hipostazy, które jako różne od „substancji” nie istniało jeszcze wtedy w żadnej kulturze, a które myśl chrześcijańska odkryła, rozważając właśnie to, co Jezus objawił o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Jeśli nie uwzględni się tego stwierdzenia, nie można inaczej wytłumaczyć, jak i dlaczego narodziło się i rozwinęło pojęcie osoby.

Podsumowując, należy zatem powiedzieć, że u Pawła i w Nowym Testamencie nie istnieje jeszcze *pojęcie* osoby w odniesieniu do Ducha Świętego (jak zresztą również w stosunku do Ojca i do Jezusa Chrystusa), ale istnieje już odpowiadająca mu *rzeczywistość*. *Pneuma* nie jest już postrzegane jako prosta *zasada* czy *sfera działania*, jak to miało miejsce w mentalności hebrajskiej, ani też jako pewien rodzaj fluidu, co było charakterystyczne dla myśli greckiej; widziane jest jako działający, jako ktoś, kto działa oddzielnie. Ojcowie greccy wyrażą później to odkrycie wiary, mówiąc, że Duch Święty nie jest zwykłą „energiją Bożą”, ale „substancją energiczną” lub „energiją substancjalną” obdarzoną wolą i inteligencją.

Ta sama zasada, która posłużyła do ustalenia różnicy osobowej między Ojcem a Synem: „Kimś innym jest ten, kto rodzi, kimś innym ten, kto jest rodzony; kimś innym ten, kto posyła, kimś innym ten, kto jest posyłany”, ważna jest także w zastosowaniu do relacji między Duchem a Ojcem oraz między Duchem a Synem: „Kimś innym jest ten, kto pochodzi, kimś innym ten, od którego pochodzi; kimś innym jest ten, kto posyła, innym ten, kto jest posyłany”.

Prawdą jest jednak, że ilekroć stosujemy pojęcie osoby na określenie Ojca, Syna i Ducha Świętego, nie możemy przypisywać mu tego znaczenia, jakie przyjmuje w języku potocznym. Zastosowany do Ducha Świętego termin „osoba” nie oznacza duchowego ośrodka samowystarczalnego działania, osoby świadomej siebie i niezależnej w sensie współczesnym; wskazuje jedynie na relację pochodzeniową, która „przeciwstawia” sobie Osoby Boskie, rozróżniając między Ojcem, Synem a Duchem Świętym. Nie jest to jednak usprawiedliwienie konkluzji, według której „dla pojęcia osoby w teologii trynitarniej pozostaje bez znaczenia, czy Duch jest przedstawiany jako osoba, która mówi i działa (w zwykłym znaczeniu), czy też jako siła bezosobowa”. To właśnie owo mówienie i działanie pozwalają na ustalenie Jego relacji do Ojca i Syna. Skądinąd, jeśli nawet Osoba w Trójcy nie jest ośrodkiem autonomicznym działania i chcenia, to jednak ma udział w jedynym wspólnym dla Trzech Osób ośrodku i w tym sensie zdolna jest działać i chcieć:

Wspólna jest wola stwórcza i działanie Boskiej substancji, ale każdej z Osób przynależy na sposób Jej właściwy.

Od czasów Atanazego jedno jest oczywiste i niezaprzeczalne w odniesieniu do chrześcijańskiej Trójcy: albo jest Ona jednorodna, albo w ogóle nie istnieje. Nie może składać się z dwóch *osób* i jednej *rzeczy* albo (w terminologii Greków) z dwóch *hipostaz* i jednej *energii*. Nie byłaby to już prawdziwa Trójca, ale suma kilku różnych składników.

## 5. STAWAĆ SIĘ PARAKLETAMI

Dzięki pojęciu „Paraklet” dochodzimy w pewnym sensie do szczytu objawienia o Duchu Świętym. Nie jest On tylko „czymś”, ale „Kimś”. Kimś, kto przebywa w nas, kto jest obecnością, rozmówcą, obrońcą, przyjacielem, pocieszycielem, „słodkim gościem duszy” -jak Go nazywa Sekwencja na dzień Pięćdziesiątnicy. Jest Kimś, kto był nieodłącznym towarzyszem Jezusa już w czasie Jego ziemskiego życia<sup>21</sup> i kto również teraz pragnie nim być dla każdego z nas. Wszystko to, co jest najpiękniejsze i najlepsze, czego jedna osoba może oczekiwać od innej, i jeszcze nieskończenie więcej, w Nim się znajduje. Tu nasza kontemplacja Ducha Świętego natrafia na niewyczerpane „pastwiska”. Wielki mistyk średniowieczny pisze:

## Duch Święty uczy nas stawać się parakletami

Dla dzieci łaski i dla ubogich w duchu jest On adwokatem podczas wygnania tego ziemskiego życia, jest pocieszycielem, siłą w przeciwnościach, pomocą w utrapieniach. To On uczy jak się modlić właściwie, pomaga człowiekowi przyłączyć się do Boga, czyni go miłym i godnym wysłuchania.

Pozostaje nam teraz wysnuć z naszej kontemplacji Parakleta wnioski praktyczne. Nie wystarczy bowiem przestudiować znaczenie słowa „Paraklet” ani nawet czcić i wzywać Ducha Świętego tym pięknym imieniem. Trzeba, abyśmy sami stali się „parakletami”! Jeśli prawdą jest, że chrześcijanin powinien stać się *alter Christus*, drugim Chrystusem, prawdą jest również, że powinien stać się „drugim Parakletem”. To jest rzeczywistość, którą należy nie tylko zrozumieć, ale także ją naśladować i nią żyć.

Przez Ducha Świętego w naszych sercach rozlana została miłość Boża (por. Rz 5, 5), ta, którą jesteśmy miłowani przez Boga, jak również ta, dzięki której staliśmy się zdolni kochać Boga i bliźniego. Na temat pocieszenia jako formy miłości wobec ukochanej osoby cierpiącej św. Paweł mówi nam coś bardzo istotnego, że Paraklet nie tylko nas pociesza, ale także pobudza i uzdalnia do pocieszania. Tenże Paweł pisze:

Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej *pociechy*, Ten, który nas *pociesza* w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli *pocieszać* tych, co są w jakiegokolwiek udreće, *pociechą*, którą jesteśmy *pocieszani* przez Boga (por. 2 Kor 1, 3-4).

Greckie słowo, od którego pochodzi imię Paraklet, pojawia się aż pięciokrotnie w tym tekście, to jako czasownik, to znowu jako rzeczownik. Fragment ten zawiera w sobie istotę teologii pocieszenia. *Pociecha* przychodzi od Boga, który jest „Ojcem wszelkiej *pociechy*”. Spływa na tego, kto znajduje się w utrapieniu. Ale nie zatrzymuje się na nim; osiąga swój cel ostateczny, kiedy ktoś, doświadczony *pociechą*, posłuży się nią, aby pocieszać innych.

Pocieszać, ale jak? Tu tkwi istota rzeczy. Pocieszać tą samą *pociechą*, której doznajemy od Boga; *pociechą* Boską, nie ludzką; nie zadowalając się powtarzaniem jałowych, okazjonalnych słów, pozostawiających wszystko tak, jak było („Odwagi, nie zniechęcaj się; zobaczysz, wszystko dobrze się ułoży!”), lecz przekazując autentyczną *pociechą* płynącą z Pisma, zdolną podtrzymać żywą nadzieję (por. Rz 15, 4). Tylko tak można wytłumaczyć cuda, jakich zdolne są dokonać przy łożu chorego proste słowa i gesty uczynione w klimacie modlitwy i wiary w obecność Ducha. Wtedy sam Bóg pociesza przez człowieka.

W pewnym sensie Duch Święty potrzebuje nas, aby być Parakletem. Pragnie pocieszać, bronić, zachęcać, lecz nie ma ust, nie ma rąk ani oczu, by „wcielić” swoją *pociechą*. Albo lepiej, ma nasze ręce, nasze oczy, nasze usta. Podobnie jak dusza działa, porusza się, uśmiecha poprzez członki naszego ciała, tak samo Duch Święty postępuje z członkami „swego” Ciała, którym jest Kościół, a my w Kościele. „Pocieszajcie się wzajemnie” - polecał pierwszym chrześcijanom św. Paweł (por. 1 Tes 5, 11), a użyty przez niego czasownik w tłumaczeniu dosłownym oznacza: „stańcie się parakletami” jedni dla drugich. W swym przemówieniu kard. Newman mówił:

Pouczeni przez nasze własne cierpienie, nasz własny ból, więcej - przez własne grzechy, nasz umysł i nasze serce będą przygotowane do każdego dzieła miłości w stosunku do tych, którzy tego potrzebują. Staniemy się, według naszych możliwości, pocieszycielami na obraz Parakleta, w każdym tego słowa znaczeniu: adwokatami, pomocnikami, niosącymi *pociechą*. Nasze słowa i nasze rady, nasz sposób postępowania, nasz głos, nasze spojrzenie będą uprzejme i uspokajające.

Jeśli *pociecha*, której doznajemy od Ducha, nie przechodzi od nas do innych, jeśli w sposób egoistyczny chcemy ją zatrzymać tylko dla siebie, bardzo szybko traci swoje znaczenie. Dlatego piękna modlitwa, przypisywana św. Franciszkowi z Asyżu, mówi:

Spraw, abym nie tyle szukał *pociechy*, co *pociechą* dawał; nie tyle szukał zrozumienia, co rozumiał; nie tyle szukał miłości, co kochał.

W jednym z Psalmów, który Ewangelista niestrudzenie odnosili do Chrystusa cierpiącego i który sam Jezus kiedyś uczynił swoim, czytamy:

Na współczującego czekałem, ale go nie było, i na *pocieszających*, lecz ich nie znalazłem (Ps 69, 21).



## Ty, któryś nazwany Parakletem

W Ogrodzie Getsemani Jezus szukał „pocieszycieli”, ale ich nie znalazł. Oby nie musiał powtórzyć tych samych słów w stosunku do mnie... Jego agonia będzie trwała aż do końca świata, przede wszystkim w Jego Mistycznym Ciele, w tych, którzy cierpią w opuszczeniu. Paraklet nazywany jest „Ojcem ubogich”; nigdy nie możemy być bardziej parakletami niż wtedy, gdy pochylamy się nad ubogim, pokornym i uciśnionym; kiedy pocieszamy bezinteresownie.

Prośmy o tę łaskę Maryję, którą pobożność chrześcijańska czci pod dwoma tytułami oznaczającymi łącznie to samo, co Paraklet: „*Pocieszycielka* strapionych” oraz „*Ucieczka* grzeszników”. Z pewnością stała się Ona dla nas „parakletem”! Jeden z tekstów Soboru Watykańskiego II mówi: „Matka Jezusowa, jak w niebie doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (<sup>24</sup> *Lumen gentium*, 68).

Zakończmy inwokacją do Parakleta zaczerpniętą z prawosławnej liturgii Wielkich Nieszporów Pięćdziesiątnicy (tą samą modlitwą, do której nawiązywał Serafin z Sarowa w tekście cytowanym na początku):

*Królu niebieski, Pocieszycielu, Duchu prawdy, który jesteś wszechobecny i napęlniasz wszechświat, Skarbnico łask, która obdarzasz życiem: przyjdź i zamieszkaż w nas, oczyść nas z wszystkiego, co nędzne, i zbaw nasze dusze, o Boże dobroci.*

# OJCOWIE KOŚCIOŁA

## ŚW. CYRYL JEROZOLIMSKI

### Woda żywa Ducha Świętego

"Woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody żywej, wytryskującej ku życiu wiecznemu". Nowy to rodzaj wody, żywej i wytryskującej. a tryska ona na tych, którzy są tego godni. Dlaczego Chrystus łaskę Ducha Świętego określa mianem wody? Dlatego, że wszystko istnieje dzięki wodzie. Woda daje życie roślinom i zwierzętom; woda spada z nieba w postaci deszczu. Woda spada zawsze w ten sam sposób i w tej samej postaci, ale jej skutek jest różnorodny: inny w palmach, inny w krzewie winnym, i w całej naturze daje się odczuwać jej wpływ, a jest on zawsze ten sam, gdyż nie może różnić się od swej natury. Także i deszcz jest zawsze taki sam i nie spada różny, ale przystosowuje się do struktury przyjmujących go i dla każdego staje się tym, czego potrzebuje.

Podobnie Duch Święty: jeden i taki sam, niepodzielny, rozdziela łaski każdemu tak, jak chce. Schnące drzewo, gdy otrzyma wodę, wypuszcza pędy. Tak samo grzesznik przyniesie owoce sprawiedliwości, gdy przez pokutę stanie się godny daru Ducha Świętego. Jeden i ten sam Duch Święty działa w różny sposób z woli Boga i w imię Chrystusa.

Jednemu udziela daru mądrości słowa, umysł innego oświeca natchnieniem proroczym; temu daje moc wyrzucania złych duchów, tamtemu łaskę tłumaczenia Pisma. Jednego wzmacnia darem wstrzemięźliwości, innego nakłania do miłosierdzia; tego zachęca do postów i uczy wytrwania w ascezie życia, tamtego odrywa od rzeczy ziemskich; innego jeszcze przygotowuje na męczeństwo; różnorodny w różnych ludziach, zawsze jednak taki sam, jak napisano: "Wszystkim objawia się Duch dla wspólnego dobra".

Przybycie Jego jest łagodne i pełne dobroci; pełna słodyczy jest Jego wonność, a Jego jarzmo jest nader lekkie. Jego nadejście poprzedzają promienie światłości i wiedzy. Przybywa On jako braterski opiekun naszego wnętrza, by zbawiać, uzdrawiać, pouczać i upominać, wzmacniać i pocieszać, oświecać umysł, najpierw tego, kto Go przyjmuje, a poprzez niego oświecać także innych.

Kiedy słońce ukaże się temu, który do tej pory pozostawał w ciemnościach, to otrzymuje światło dla swoich cielesnych oczu i wyraźnie widzi to, czego przedtem nie dostrzegał. Podobnie i ten, który został uznany godnym daru Ducha Świętego, zostaje oświecony na duszy i wyniesiony ponad to, co ludzkie, widzi to, co dotąd było mu nieznanym.

## Duch Ożywiciel

Pan, który rządzi naszym życiem, ustanowił z nami przymierze chrztu będącego obrazem śmierci i życia. Woda wyobraża tu śmierć, natomiast Duch daje zadatek życia. Staje się więc jasne to, o co nam chodziło, a mianowicie przyczyna owego połączenia wody i Ducha. Otóż cel chrztu jest dwojaki: ma być zniszczone grzeszne ciało, aby później nie przynosiło śmierci i ma być dane życie Ducha, przynoszące jako owoc uświęcenie. Wyobrażeniem śmierci jest woda, jak grób zamykająca się nad ochrzczonym, a ożywiająca moc Ducha odradza nas ze śmierci grzechu i przywraca do życia, które było dane na początku. Na tym więc polega powtórne narodzenie z wody i z Ducha: umiera się przez wodę, życie natomiast nasze jest dziełem Ducha.

Wielka tajemnica chrztu dopełnia się więc przez potrójne zanurzenie i potrójne wezwanie, aby urzeczywistniło się wyobrażenie śmierci i aby dusza ochrzczonego została oświecona przez przekazanie wiedzy Bożej. Tak więc łaska zawarta w wodzie nie pochodzi od niej samej, lecz daje ją obecność Ducha. Bo woda chrzcielna nie jest obmyciem z brudu ciała, lecz prośbą o dobre sumienie skierowaną do Boga. Pan chce nas przysposobić do życia mającego swe źródło w zmartwychwstaniu, dlatego poucza nas, jak mamy żyć według Ewangelii: poleca nam, abyśmy nie gniewali się, znosili ludzi złych, abyśmy byli czysti od pożyteczności i wolni od chciwości. W ten sposób mamy z wolnego wyboru zachowywać to wszystko, co będzie dla nas całkiem naturalne w życiu przyszłym.

Duch Święty daje nam powrót do raju, otwiera nam bramy niebios i czyni nas znowu przybranymi dziećmi Bożymi. Dzięki Niemu możemy z ufnością nazywać Boga naszym Ojcem. On też daje nam udział w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkiem przyszłej chwały. Słowem, w Nim otrzymujemy wszystkie dobra tego wieku i wieku przyszłego i możemy już oglądać jak w zwierciadle to wszystko, co nam jest obiecane i czego przez wiarę oczekujemy. A jeśli tak wielkie są zadatki, to czymże będzie ich pełnia? I jeśli tak wielkie są początki, to czyż nie przeogromne będzie ich dopełnienie?

## Pan ożywia Duchem swoje Ciało Mistyczne

Uduchowionym nazywamy takiego człowieka, który już nie żyje według ciała, lecz którego prowadzi Duch Boży; takiego, co jest zwany synem Bożym i staje się podobny do obrazu Syna Bożego. I podobnie jak moc widzenia działa w zdrowym oku, tak też działa Duch Święty w duszy oczyszczonej.

Słowo jest w duszy człowieka, czy to jako myśl serca, czy też kiedy jest wypowiedziane ustami. Podobnie i Duch Święty, czy to wtedy, gdy wspiera swym świadectwem naszego ducha i woła "Abba, Ojciec!", czy też gdy mówi zamiast nas, stosownie do tego, co jest napisane: "Nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was".

Duch przenika wszystkie części składające się na jedną całość, tak jak to widzimy w rozdawnictwie Jego darów. Albowiem wszyscy jesteśmy nawzajem dla siebie członkami, mamy zaś różne dary według udzielonej nam łaski Boga. A więc "nie może oko powiedzieć ręce: nie jesteś mi potrzebna; albo głowa nogom: nie potrzebuję was". Wprost przeciwnie: wszystkie członki razem wzięte tworzą Ciało Chrystusa w jedność Ducha i oddają sobie wzajemnie konieczne przysługi, stosownie do darów, jakie otrzymały. Albowiem Bóg, tak jak chciał, umieścił różne członki w ciele, te zaś troszczą się wzajemnie jedno o drugie, powodowane jednym uczuciem, którym Duch ożywia całą wspólnotę. Tak więc, "gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki".

I jak w całości się znajdują poszczególne części, tak też i każdy z nas jest w Duchu, bo wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jednym Duchu, aby stanowić jedno ciało.

A jak w Synu widzi się Ojca, tak i w Duchu widzi się Syna. Oddawanie czci "w Duchu" znaczyłoby więc, że czynności naszego umysłu przebiegają w światłości. Świadczą o tym słowa Jezusa wypowiedziane do Samarytanki. Ze zwyczajów istniejących w jej kraju wniosowała ona mylnie, że w jednym tylko miejscu należy oddawać cześć Bogu. Pan jednak odwiódł ją od tego mniemania i pouczył, że Bogu należy oddawać cześć w Duchu i prawdzie. Bez wątpienia, mówiąc o prawdzie, wskazywał na samego siebie.

Mówimy o czci oddawanej w Synu jako obrazie Boga Ojca; podobnie możemy mówić o oddawaniu czci w Duchu, jako Tym, który w sobie ukazuje Bóstwo Pana. Toteż istotnie oświeceni przez Ducha, widzimy Tego, który jest odbłaskiem chwały Boga, i przez Niego, który jest "odbiciem", jesteśmy wzniesieni do Ojca. Jego jest zarówno "odbicie", jak i pieczęć, równe Mu kształtem.

## Działanie Ducha Świętego

Czyż nazwy Ducha Świętego nie napełniają duszy uniesieniem i nie kierują myśli ku górze, ku Niemu, który przewyższa wszystko? Bo jest nazwany Duchem Boga, Duchem prawdy, który pochodzi od Ojca, Duchem prawości i Duchem mocy. Duch Święty, to Jego własne i szczególne imię.

Ku Niemu zwracają się wszyscy, którzy pragną uświęcenia; Jego pożądamy wszyscy, którzy żyją cnotliwie; On swoim tchnieniem ożywia ich i wzmacnia, aby doszli do celu odpowiadającego ich naturze.

Jest On źródłem uświęcenia i światłem dla umysłu; każdej istocie rozumnej udziela niejako ze swej jasności, aby mogła dojść do prawdy.

Niedosiężny z natury, daje się pojąć, dzięki swej dobroci. Napełnia wszystko swoją mocą, ale udziela się tylko tym, którzy są tego godni, a daje się im nie jednakowo, lecz dostosowuje swe działanie do wielkości ich wiary.

Prosty w swej istocie, różnoraki w mocy, całą istotą pomaga każdemu, lecz całą istotą jest wszędzie obecny. Rozdaje każdemu, a sam nie doznaje uszczerbku, każdemu się udziela, a sam pozostaje nie-naruszony. Podobnie i promień słońca udziela każdemu swego blasku i każdy nim się cieszy, jak gdyby do niego tylko należał, a przecież oświeca równocześnie ziemię i morze, i całą przestrzeń wypełnia.

Tak też i Duch Święty jest obecny w każdym, kto jest zdolny Go przyjąć, tak jak gdyby tylko o niego samego chodziło, a pozostając niezmienny, każdemu daje łaskę jemu potrzebną. Wszystkim też, którym się udziela, daje się w pełni, na ile tylko pozwala im ich ograniczona natura. On pozostaje nieograniczony, On kieruje serca ku górze, prowadzi słabych jak za rękę, a postępujących naprzód doskonali. On oświeca tych, którzy są czyści od wszelkiej skazy, a przebywając z nimi, czyni ich ludźmi duchowymi.

Ciała przejrzyste i nieskażone jaśnieją w zetknięciu z promieniem światła i same jarzą się blaskiem i innym tego blasku z siebie udzielają. Podobnie też dusze, noszące w sobie Ducha, są przez Niego oświecone, stają się uduchowione i łaską oświecają innych.

Stąd bierze się początek widzenia przyszłości, wnikanie w tajemnice i zrozumienie rzeczy ukrytych, rozdzielanie darów, życie niebiańskie i udział w chórach anielskich. To jest także źródłem nieustającej radości, trwanie w Bogu i upodobnienie się do Niego, a wreszcie dar, ponad który nie sposób już pragnąć innego, mianowicie stania się jak Bóg.

## **Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was**

Dokonane już zostało wszystko, co miało być uczynione na ziemi; konieczne jednak było, abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury Słowa: to znaczy, abyśmy pozostawili za sobą nasze dotychczasowe życie, a wkroczyli w nowe i święte życie, przez nie zostali przemienieni i w nim utwierdzeni. To zaś nie mogło się stać inaczej jak tylko przez udział w Duchu Świętym.

A czas najbardziej odpowiedni na zesłanie Ducha Świętego i Jego zstąpienie na nas był właśnie ten, który następował po odejściu od nas naszego Zbawiciela, Chrystusa.

Bo jak długo Chrystus przebywał wśród swoich uczniów w ludzkim ciele, był On w ich oczach, jak sędzę, dawcą wszelkiego dobra. Gdy jednak nadszedł czas, w którym z konieczności miał On odejść do Ojca niebieskiego, potrzeba było, aby pozostał ze swoimi czcicielami przez Ducha Świętego i przez wiarę zamieszkał w naszych sercach. Mając Go w nas, z ufnością możemy wołać: "Abba, Ojcze". A gdy się posiada wszechpotężnego Ducha, czyż nie podąża się wtedy z łatwością do wszelkiej cnoty, czyż nie jest się mocnym i niezwyciężonym wobec podstępów diabła i zniewag ze strony ludzi?

Na podstawie świadectwa Pisma świętego, tak Starego, jak i Nowego Przymierza, łatwo można wykazać, że Duch Święty daje jakoby nową naturę i nowe życie, odradza i przemienia tych, w których przebywa i zamieszkuje.

"Spadnie na ciebie Duch Pana i staniesz się innym człowiekiem" - mówi natchniony Samuel do Saula. A święty Paweł pisze: "My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską i za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu. Pan zaś jest Duchem".

Widzisz zatem, że Duch Święty przemienia w pewien sposób tych, w których przebywa, tworząc z nich inny obraz. Z łatwością przenosi od zajmowania się rzeczami ziemskimi, do spoglądania tylko ku niebiańskiemu, od tchórzliwej bojażni do odważnej i wspaniałomyślnej mocy ducha. Takimi bez wątpienia stali się uczniowie: umocnieni przez Ducha nie dali się pokonać prześladowcom i trwali niezwyciężenie w miłości Chrystusa.

Sprawdziły się więc słowa Zbawiciela: "Pożyteczne jest dla was moje odejście". Albowiem miało ono przynieść zstąpienie Ducha Świętego.



# AKATYST KU CZCI DUCHA ŚWIĘTEGO

---

## KONDAK 1

Królu Niebieski, Pocieszycielu, Duchu Prawdy,  
Który wszędzie jesteś i wszystko wypełniasz,  
Skarbnico wszelkiego dobra i Dawco życia, przyjdź i zamieszkaż w nas,  
Oczyść nas od wszelkiej zmyzy, i zbaw, o Dobry, dusze nasze!

## IKOS 1

*Jakżeż mam, najbardziej grzeszny z ludzi, wysławiać Cię, jak ogarnąć umysłem, pierwsza świątynio bytu, którego samo miano - Świętość, który cały jest utkany, cały utworzony ze świętości i jaśnieje świętością w samej Trójcy Przenajświętszej. Przebacż, Duchu Prawdy, jeśli przeciw Prawdzie zgrzeszę, tak przedstawiając swój stosunek do wszystkiego, co istnieje:*

Więzi wszystkiego, co istnieje - zamieszkaż w nas.  
Źródło energii - zamieszkaż w nas.  
Nienaruszalności wszechświata - zamieszkaż w nas.  
Przyczyno niezmienności - zamieszkaż w nas.  
Który krystalizujesz minerały i czynisz stałymi metale - zamieszkaż w nas.  
Przez kogo cenne jest złoto i świeci się srebro - zamieszkaż w nas.  
I mieni się światłem szafir - zamieszkaż nas.  
A blaskiem lśni diament - zamieszkaż w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkaż w nas.**

## KONDAK 2

Czyż nie lepiej jednak Duchu Świąty, aby myśl moja trwała w całkowitym milczeniu oddając Tobie w zachwycie cześć najgłębszą? Czyż nie lepiej zastąpić wszelkie o Tobie filozofowanie tą pieśnią, w którą w ciągu wieków weszło tyle westchnień, łez i radości, a więc pieśnią - Alleluja.

## IKOS 2

*Jest jedyny bezpieczny sposób wysławiania Ciebie: trzymać się mocno w tym, co o Tobie się mówi, tego co Ty sam odkryłeś o sobie swoim wybranym i co sam zawarłeś w świętych pismach. Dlatego też tak będę do Ciebie wołać:*

Tchnienie Wszechmocnego, które unosiło się nad chaosem - zamieszkaż w nas.  
Który kształtujesz nasiona - zamieszkaż w nas.  
Przez kogo kwiat się rozchyła - zamieszkaż w nas.  
Dzięki któremu żyją rośliny - zamieszkaż w nas.  
Który sprawiasz, że trawa zielenieje - zamieszkaż w nas.  
Który karmisz zboża - zamieszkaż w nas.  
Dzięki komu róża jest piękna, a lilia wspaniale odziana - zamieszkaż w nas.

Dzięki komu konwalia zapach roztacza - zamieszkać w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkać w nas.**

### KONDAK 3

Kiedy Słowo rzekło do Ojca: "Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo", był przy tym obecny Duch - Współtwórca, jak powiedział pewien świątobliwy pieśniarz. Przyjm więc od swoich stworzeń pochwalne: Alleluja.

### IKOS 3

*Unoszący się niegdyś nad pierwotną otchłanią Ty - kiedy Słowo Boże nadało jej porządek, odjęło początkową bezkształtność oraz przeraźliwą pustkę - mogłeś wtedy rozlać się po materii i ożywić część jej znaczną:*

Przez kogo oddycha zwierzę i posiada cudowny instynkt - zamieszkać w nas.

Któryś obdarzył żywotnością ryby i możliwością wzbijania się w powietrze ptaki - zamieszkać w nas.

Któryś dał królewskość lwu i nieustraszoną tygrysowi - zamieszkać w nas.

Któryś dał łagodność jagnięciu i delikatność gołębicy - zamieszkać w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkać w nas.**

### KONDAK 4

Jeśli od Ciebie pochodzi oddech istot żywych, jeśli nie komu innemu, tylko Tobie, źródło wszelkiej wartości, przypisać należy cały ten bezmiar dobra, jaki przejawiają w swej duszy zwierzęta, od kogo, jak nie od Ciebie - idzie to wszystko dobre, co jest w człowieku, a zwłaszcza jego zdolność śpiewania Tobie: Alleluja.

### IKOS 4

*Czyż nie Ty byłeś tym oddechem życia, który Bóg tchnął w stworzone przez siebie z prochu ziemi ciało człowieka? Jeśli tak, to przyjmij te oto słowa pochwalne:*

Dawco żywota, dzięki któremu oddychamy - zamieszkać w nas.

Życie człowieka przez Stwórcę tchnięte - zamieszkać w nas.

Który dajesz zdrowie, a niszczysz to, co niesie rozkład - zamieszkać w nas.

Przez którego lekarz ratuje, a cuda czyni uzdrowiciel - zamieszkać w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkać w nas.**

### KONDAK 5

Niedługo czystym, jasnym i godnym Ciebie pozostało to mieszkanie, które w postaci człowieka zgotowałeś na ziemi dla siebie. Po trzech tysiącach lat, które dla Ciebie jako Boga są tym samym co trzy dni, Pan musiał powiedzieć ludziom: "Duch mój nie może zamieszkiwać w ludziach, bo człowiek jest istotą cielesną", my jednak napelnieni przez Ciebie Duchem Chrystusowym, śmiało Cię wzywamy: Alleluja.

### IKOS 5

*"Światło w ciemnościach świeci" - powiedziałaś o sławionym na równi z Tobą i współuwielbianym Chrystusie. Stałaś się dla ludzi tym, czym być miałaś w pierwotnych zamierzeniach Stwórcy:*

Źródło rozumu i geniuszu twórców - zamieszkał w nas.

Który śpiewasz w pieśniach, którego głosi muzyka - zamieszkał w nas.

Źródło zachwytu poetów i duszo rzeczy pięknych - zamieszkał w nas.

Który mówisz przez oratorów i prowadzisz pędzel malarza - zamieszkał w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.**

### KONDAK 7

Gdzież Tobie, któryś samą czystością i świętością było wygodniej przebywać, kogo mogłaś bardziej napełnić, jak nie wybraną część ludzkości, która jako jedyna na świecie i znała Cię i nazywała nawet Twoim własnym imieniem - naród żydowski, na czele z tym, który dał mu początek: to naród ten nauczył nas także nieśmiertelnej jak Ty sam pieśni: Alleluja.

### IKOS 7

*W narodzie tym niegdyś, narodzie zaiste prawym, byli ludzie w sposób szczególny godni Twojej świętości, zdolni do przyjęcia całej mowy Twego natchnienia; imiona ich same cisną się na usta razem z Twoim świętym Imieniem:*

Któryś usprawiedliwił Abrahama i uczynił go przyjacielem Boga - zamieszkał w nas.

Któryś pobłogosławił w nim wszystkie ludy i wychował Izraela - zamieszkał w nas.

Któryś działał przez Mojżesza i ratował lud przez sędziów - zamieszkał w nas.

Który namaściłeś Saula i dałeś koronę Dawidowi - zamieszkał w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.**

### KONDAK 8

Od Samuela przeszedłeś w obfitości przez królewskie namaszczenie na Saula, wkrótce jednak opuściłeś go, okazał się bowiem bardziej podatny Twemu odwiecznemu wrogowi. Ale w tym czasie przygotowane miałaś dla siebie inne naczynie, najlepszego z dotychczasowych ziemskich Twoich nosicieli, który też napisał dla nas pieśń: Alleluja.

### IKOS 8

*Jak wspaniały jest ten szereg świętych ludzi, którzy byli nosicielami Ciebie. Oto kiedy ujawniła się cała moc i całe bogactwo Twojej chwały; kiedy zostałaś poczęta w łonie proroków i zrodziłaś się na ziemi jako Duch zbawienia:*



Mówiący przez proroków i przedziwny w ich czynach - zamieszkał w nas.  
Któryś zwiastował przez Izajasza przyjęcie Emmanuela - zamieszkał w nas.  
Płaczący w Jeremiaszu i wstrząsający królestwami przez Daniela - zamieszkał w nas.  
Któryś pobudził Jana Chrzciciela i natchnął Dwunastu - zamieszkał w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.**

#### **KONDAK 9**

Po wszystkich niezmiernych, nie do ogarnięcia potokach natchnienia, jakie wylałeś na dawnych swoich wybrańców, wielkich proroków Izraela, na całe wieki ukryłeś przed ziemią swoje oblicze. Był to okres duchowej tęsknoty ludzkości, a zwłaszcza narodu wybranego, który nawet wtedy śpiewał świętą pieśń: Alleluja.

#### **IKOS 9**

*Nie do pojęcia całkowicie jest ów stosunek, w jakim pozostawałeś wobec Słowa po jego wcieleniu się. Czy to On uzależniony był od Ciebie w swojej pokornej, unижonej postaci, tak że dopiero po Twoim nań zejściu przy chrzcie otrzymał całą swoją moc i władzę? Czy też On Ciebie dawał i dać obiecywał, komu chciał, Ty zaś byłeś w Jego władzy? Najwidoczniej między wami istniała ta wzruszająca jedność działań, dzięki której Obaj mieliście wypełnić sobą całą ludzkość, aby mogła ona w zachwycie wołać:*

Przez którego począł się w ciele Jezus i któryś objawił Go nad Jordanem - zamieszkał w nas.  
Którego pełen był Chrystus, Jego mocą czyniący cuda - zamieszkał w nas.  
Oczekiwany od dawna Pocieszycielu, pierwszy Nauczycielu Prawdy - zamieszkał w nas.  
Któryś ogarnął Apostołów i przekształcił przez nich świat - zamieszkał w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.**

#### **KONDAK 10**

Jakież potoki świętego ognia, miłości i wiedzy o Bogu rozlałeś, kiedy niczym rzeka ognista spłynąłeś z górnego Syjonu na pierwszy apostołski Kościół, który zaczął przemawiać językami aniołów przez usta ludzi. Oto skąd wzięła się wśród ludu chrześcijańskiego w obcym dlań języku brzmiąca pieśń: Alleluja.

#### **IKOS 10**

*Wówczas wszyscy nie tylko poznali, ale i odczuli, zobaczyli nieomal na własne oczy, prawie mogli dotknąć rękami Twe Boskie piękno, ciepło i czystość. Wierzymy wszelako, że i nam uchylisz chociażby rąbka zasłony okrywającej Twe oślepiające światło, jeśli z tęskną nadzieją będziemy Cię błagać:*

Założycielu Kościoła, który go w całości przenikasz - zamieszkał w nas.  
Rzeko darów duchowych i źródło pełni łaski - zamieszkał w nas.  
Dzięki tobie mówili Apostołowie i zwyciężali męczennicy - zamieszkał w nas.  
Przez którego kapłani sprawują swoją godność i dokonują się sakramenty - zamieszkał w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkaż w nas.**

**KONDAK 11**

A jakież jest Twój stosunek do aniołów, tych duchów najczystszych, którymi -jak wierzymy - napełnione jest wszystko wokół nas, które - zgodnie z Twoją niepłonną obietnicą - kierują naszymi stopami, abyśmy się nie potknęli, a nawet wszystkie nasze włosy mają w swojej pieczy. Czyż nie są one wszystkie złączone jedną myślą i jedną miłością ku Tobie tak ściśle, że ten, kto widział rzeczy tajemne, mógł nadać Ci miano siedmiu duchów Bożych. A wraz z nimi i one łączą się w jednej pieśni do Ciebie: Alleluja

**IKOS 11**

*Przechodząc od działań Twoich na świecie. Duchu Świąty, do wyliczania świętych właściwości Twoich, lękamy się, byśmy wglądając głębiej w Twoją istotę nie stracili naszego duchowego wzroku. Dlatego raczej wybieramy zwyczajne, skromne wyliczenie tych pochwał, które ułożyli dawni pieśniarze, bardziej niż my godni Ciebie sławić:*

Który byłeś od wieków, jesteś i będziesz zawsze - zamieszkaż w nas.

Nie mający początku ni końca, żyjący i dający życie - zamieszkaż w nas.

Światło i dawco światła, Dobro i źródło wszelkiego dobra - zamieszkaż w nas.

Przez którego przywołany jest Ojciec oraz poznawany i wychwalany Syn - zamieszkaż w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkaż w nas.**

**KONDAK 12**

Do tych świętych wezwań pochwalnych, jakie ogłasza nam co roku Kościół święty w wielki, większy nad inne święta Dzień Pięćdziesiąticy, poświęteczny dzień Świętej Paschy, cóż nam pozostaje jeszcze dodać jak nie pieśń, dawniej śpiewaną jedynie na Wielkanoc: Alleluja.

**IKOS 12**

*Prowadźmy jednak dalej i zakończmy nasze śpiewanie na cześć Ducha Świętego słowami Kościoła przez Niego natchnionymi, bo w nich najwyraźniej wieje duch wielkiego Dnia Pięćdziesiąticy, duch Ducha Świętego:*

Światło i życie - zamieszkaż w nas.

Źródło rozumu, Duchu Bożej mądrości - zamieszkaż w nas.

Duchu wszelkiej wiedzy, prawości i poznania - zamieszkaż w nas.

Tyś Bóg i Ten, który przebóstwia, mówi i działa - zamieszkaż w nas.

**Przybądź, Dawco dobra i zamieszkaż w nas.**

**KONDAK 13:** Przybądź, Duchu Świąty (sekwencja).

# LITANIA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a DUCHA ŚWIĘTEGO bym nie miał, **stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający.**

Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a DUCHA ŚWIĘTEGO bym nie miał, **byłbym niczym.**

I gdybym rozdał na jałmużną całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz DUCHA ŚWIĘTEGO bym nie miał, **nic bym nie zyskał.**

---

DUCHU ŚWIĘTY, który jesteś cierpliwy, **zmiłuj się nade mną.**

DUCHU ŚWIĘTY, który jesteś łaskawy...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie zazdrościsz...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie szukasz poklasku...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie unosisz się pychą...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie dopuszcza się bezwstydu...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie szukasz swego...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie unosisz się gniewem...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie pamiętasz złego...

DUCHU ŚWIĘTY, który nie cieszysz się z niesprawiedliwości, lecz współweselesz się z prawdą...

---

DUCHU ŚWIĘTY, w którym wszystko zniosę, **przyjdź do mego serca.**

DUCHU ŚWIĘTY, w którym wszystkiemu będę wierzył...

DUCHU ŚWIĘTY, w którym we wszystkim położę nadzieję...

DUCHU ŚWIĘTY, w którym wszystko przetrzymam...

---

DUCHU ŚWIĘTY, Miłość, która nigdy nie ustajesz, nie jesteś jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie

**uwielbiam Cię** za Twoją obecność w Kościele Świętym,

**uwielbiam Cię** za Twoją obecność w każdym człowieku,

**uwielbiam Cię** za Twoją obecność we mnie.

---

DUCHU ŚWIĘTY, Miłości cicha i ukryta, pozwól mi zbliżyć się do Ciebie, poznawać Ciebie, zanurzyć się w Tobie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

---

ŚWIĘTA MARYJO, **uprosz mi wierność Duchowi Świętemu.**

ŚWIĘTY JÓZEFIE, **uprosz mi wierność Duchowi Świętemu.**

WSZYSCY ŚWIĘCI I ŚWIĘTE BOŻE, **uproszcie mi wierność Duchowi Świętemu.**

Amen.

# INNE MODLITWY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

## POWIERZAM SIĘ TOBIE

O Boski Duchu, mój Boże, powierzam się Tobie,  
z całą moją wolnością, całym moim rozumem, moim sercem i moja wola.  
Weź mnie, o Boski Duchu jako Twojego ucznia:  
oświeć mnie, uświęć mnie, zwiąż mnie z Tobą,  
abym nie mógł więcej popełnić grzechu;  
strzeż mojego serca, abym więcej nie uległ pokusie.  
Bądź moim przewodnikiem; gdziekolwiek mnie poprowadzisz, pójdę;  
czegokolwiek mi zabronisz, od tego się powstrzymam  
i cokolwiek mi polecisz z Twoją pomocą to wykonam. Amen.

*Kard. Manning*

## OTWÓRZ NASZE SERCA

Duchu Jezusa, który znasz nasze życie, nasze prośby,  
niebezpieczeństwa, w których żyjemy,  
otwórz nasze serca, byśmy mogli przyjąć Twoją łaskę i mogli zrozumieć to,  
co w nas czyha, na nadzieję.  
Daj nam światło rozeznania dróg nieprzyjaciela w naszym życiu,  
aby nie niedoceniać, aby być czujnym, by zapobiec,  
aby móc odważnie walczyć i być zwycięzcami, pozostawiając mocnymi w wierze.

*Kard. Martini*

## ZOSTAŃ W NAS ...

Przyjdź o Duchu , Duchu Ojca i Syna.  
Przyjdź Duchu miłości, mocy i świętej radości.  
Przyjdź radości tajemnicza, wśród też świata.  
Przyjdź Ty, życie zwycięskie wśród śmierci ziemi.  
Przyjdź, przyjdź każdego dnia zawsze nowy.  
Ufam Tobie.  
Kochamy Cię, bo jesteś samą Miłością.  
Zostań z nami, nie zostawiaj nas w gorzkiej walce życia,  
ani u jego końca, gdy wszystko nas zostawi.  
Przyjdź, Duchu Święty !

*Karl Rahner*

# INNE MODLITWY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

## MIŁOŚĆ I UMIŁOWANY

O Święty Duchu Boży,  
Ty, który jesteś miłością i umiłowaniem,  
Daj nam wielkoduszność miłowania i stałość w zgodzie na bycie miłowanym;  
Oby nasze życie mogło przyciągnąć miłość Twoją, Ojca i Syna,  
jak ktoś przyciąga słońce,  
jak chleb wchłania ktoś,  
jak stół żąda chleba i przyjaźni  
i Eucharystii Pana Jezusa.

*Adriana Zaroi*

## OBIECANY POCIESZYCIEL

O obiecany i upragniony Pocieszycielu,  
Duchu Święty pochodzący od Ojca i Syna,  
który słuchając jednomyślnej modlitwy apostołów Zbawiciela zebranych  
bratersko w Wieczerniku,  
zstąpiłeś, by pocieszyć i uświęcić rodzący się Kościół,  
rozpal na nowo, prosimy Cię,  
Twój Boski Ogień w sercach ludzi;  
Spraw, niech rozbłyśnie Twoje światło,  
aż po najdalsze części ziemi i doprowadź  
do jedności wszystkie siostrzane Kościoły. Amen.

*Bł. Elena Guerra*